

Decyzja o kapłaństwie była najlepszą w moim życiu, mówi ks. Łukasz z Radziwiłłowa

data aktualizacji: 2020.05.26 autor: Justyna Napierała



W świetlicy można pograć w planszówki, gry komputerowe, porozmawiać, teraz jednak wszyscy czekają na koniec pandemii. (Justyna Napierała)

Ksiądz Łukasz Wąsikiewicz, młody kapłan zaraża nie tylko mądrością ewangelii ale też pasją. Kapłan wspólnie z innymi duchownymi prowadzi vloga, w którym dzieli się przemyśleniami na temat wiary, powołania, przyjaźni, pasji. Ksiądz Łukasz znany jest też z tego, że doskonale rozumie młodych ludzi. W budynku parafii stworzyli wspólnie miejsce spotkań, tam odbywają się próby teatralne czy też zwykłe pogadanki.

Ludzie garną się tutaj.

- Mamy wspaniałą młodzież, inni zazdrozczą mi tej parafii w której jestem - mówi ksiądz Łukasz.

Organizuje dla nich, wyprawy między innymi w góry. Niedawno byli na wspólnym wypadzie, co ciekawe ksiądz Łukasz przed wyjazdem, rozchorował się na ospę.

- Robiłem wszystko, by szybko wyzdrowieć, modliłem się więcej niż w seminarium, stosowałem

wszystkie metody by tylko w tydzień pozbyć się tej choroby i pojechać z dziećmi - mówi.

Udało się w niedzielę, przed wyjazdem, nie było już żadnej krosty.

Wyprawa doszła do skutku, udało się zebrać sponsorów, dzięki którym dzieci za niewielką kwotę wyjechały na wypoczynek.

Do tego ksiądz wspólnie z parafianami wsparli na święta Bożego Narodzenia Dom Dziecka w Strobowie. Podopieczni placówki na karteczkach wypisali marzenia związane z prezentami. Te się spełniły a ksiądz Łukasz był tym świętym Mikołajem który je dowiózł swoim niewielkim samochodem.

- Miałem zapakowane auto po kokardę - mówi z uśmiechem.

- Nikogo nie mogłem zabrać, bo mieściłem się tylko ja i prezenty. Ale to właśnie daje szczęście.

Ksiądz Łukasz pochodzi z Wielkopolski, rodzice lekarze zawsze marzyli by syn przejął po nich pałeczkę. Jednak tak się nie stało, ksiądz Łukasz był ministrantem, później jego droga z kościołem nieco się rozluźniła aż do momentu kiedy rozpoczął naukę w Niższym Seminarium Duchownym, następnie były studia w Krakowie.

Z kilkunastu mężczyzn, tylko ksiądz Łukasz doszedł do końca.

Co to jest powołanie?

- To najtrudniejsze pytanie, jakie znam - mówi w rozmowie z „Głosem”.

- To coś co się czuje, co daje szczęście, podobnie jak małżonkom miłość - podkreśla.

Jest dowcipny i otwarty. W wolnych chwilach wydaje gazetkę z dziećmi, i gra na organach, ta pasja zrodziła się jeszcze w liceum.

- Jak jest stres to idę do kościoła sobie porządnie pograć i napięcie mija - podkreśla.

Lubi także grafikę komputerowa, to jest pasja z lat ubiegłych.

Kogo przypomina? Uśmiecha się, że jest jak rybka neonka, to stadne zwierzę tak jak ja, odpowiada.

- Właśnie zaaranżowaliśmy akwarium w naszej świetlicy, i kupimy ich przynajmniej 40 - dodaje z uśmiechem.

- Lubię ludzi a decyzja o kapłaństwie była najlepszą w moim życiu - podkreśla kapłan z Radziwiłłowa.

Źródło:

<https://zyrardow.eglos.pl/aktualnosc/item/35715-decyzja-o-kaplanstwie-byla-najlepsza-w-moim-zyciu-mowi-ks-lukasz-z-radziwillowa>